Miesięcznik dla buchalteryi

czasopismo poświęcone rachunkowości oraz nauce umiejętności handlowych

wychodzi raz na miesiąc we Lwowie.

Redaktor i wydawca: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski**

Lwów, ul. Pańska l. 11.

Rok I. **Lwów, Luty 1899.** **Nr. 2.**

Gal. kasa oszczędności we Lwowie.

Wychodzące we Wiedniu czasopismo fachowe „Journal für Sparkassen“ w Nr. 315 z dnia 10. bm. umieszcza ciekawy artykuł w sprawie gal. kasy oszczędności. Podajemy go poniżej, jako pochodzący od fachowców, w tem przekonaniu, że nie zaszkodzi we własnym interesie usłyszeć kilka, chociaż gorzkich słów prawdy — a z drugiej strony chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelnika na równocześnie drukujący się artykuł „I n s t y t u c y a z a w o d o w y c h k o n t r o l o r ó w k s i ą g r a c h u n k o w y c h“ dla którego zajście z gal. kasą oszczędności jest jakby ilustracyą, stwierdzającą konieczność powołania do życia takiej kontrolującej instytucyi. Jeśli przeszliśmy w Galicyi kilka krachów, to powinny one a wraz z nimi świeży wypadek z gal. kasą oszczędności spowodować nas do obmyślenia środków zaradczych, gdyż widzimy jasno, że kontrola przez t. z. komisarzy rządowych jest za słabą, niedostateczną.

Artykuł wspomniany brzmi:

Donieśliśmy już w ostatnim numerze naszego pisma o runie na gal. kasę oszczędności we Lwowie, trwającym już od kilku tygodni. W międzyczasie nastąpił w tej pożałowania godnej sprawie inny, również ubolewania godny zwrot, który zmusza prasę fachową do zwrócenia nań uwagi. Uporczywość, z jaką przypuszczano atak do kas i okienek gal. kasy oszczędności doszła rozmiarów, które doprowadziły do energicznych kroków ze strony państwowych organów nadzorczych celem utrzymania instytucyi, statutami zresztą uzasadnionych. Z rozporządzenia namiestnictwa odbyte szkontrum wykazało tam zdumiewający rezultat mianowicie, że zakład poniósł wielkie straty, które z trudnością tylko ze znacznych funduszów rezerwowych pokryte być mogą. Straty te uważać można niezawodnie za źródło owej pogłoski o zagrażającem bankructwie zakładu, wskutek kilku w portfelu zakładu spoczywających niezapłaconych weksli pewnego zbankrutowanego chevaliera. Uderzającem jest, iż szkontrowanie to nie odbyło się pierwej

i że teraz dopiero pierwszemu dyrektorowi zbudowano złoty most do dymisyi.

Jest to w każdym razie bardzo wielką rzadkością, iż rząd zaprowadził dla kasy oszczędności komisyę nadzorczą i trzeba mieć chyba na względzie okoliczności, w których te środki zabezpieczenia zaprowadzono. Jedynie w celu uspokojenia wkładających i okazania im, iż rząd istotnie w najobszerniejszym zakresie wykonuje tu swe państwowe prawo nadzoru, oddano gal. kasę oszczędności na czas jakiś pod kuratelę.

W każdym razie jest jednak pożałowania godnem, iż ślady gwałtownego runu na gal. kasę oszczędności we Lwowie, naprowadzają aż na zaniedbanie obowiązków ze strony kierujących funkcyonaryuszy. Zachodzi więc teraz pytanie; w jaki sposób powstały straty wzmiankowanej kasy oszczędności i na kim cięży odpowiedzialność za to.

Dotychczasowe sprawozdania nie odpowiadają już milczeniem na to pierwsze pytanie i pokazuje się, że „głos ludu", który mówił o „złych" wekslach, będących w posiadaniu gal. kasy oszczędności, polegał nieco na prawdzie. Interes wekslowy w galicyjskich kasach oszczędności odgrywa bowiem tak wielką rolę, iż dziwić się musimy, iż jedna lub druga kasa oszczędności przy tych transakcyach dotkliwie poszkodowaną nie została. Próbowano już wprawdzie związać gal. kasę oszczędności z grupą szwindlerów budowlanych, która wywołała hyperprodukcyę realności we Lwowie, zdaje nam się jednak, że wersya ta rzeczywistości odpowiadać nie może.

Wobec stanowiska, jakie gal. kasa oszczędności zajmuje jako taka, musiało raz wyjść na jaw, jakiej metodzie i jakiej manipulacyi zawdzięczać należy wykazane obecnie straty i jakiego pochodzenia są te straty.

Prawie niedouwierzenia zdaje się być doniesienie, że Dyrekcya gal. kasy oszczędności we Lwowie zapuściła się w spekulacye przedsiębiorstw naftowych, a względnie przedsiębiorcom samym zbyt wielkiego udzieliła kredytu i wskutek ich niewypłacalności również na straty narażoną została. Wobec dotychczas oficyalnie złożonych sprawozdań uzasadnione jest to pełne wagi zdanie, iż gal. kasa oszczędności dopuściła się grubego naruszenia obowiązku i karygodnego obejścia norm, regulujących załatwianie interesów. To też musi dotknąć gal. kasę oszczędności cały ciężar śledztwa ze strony państwowej władzy nadzorczej, gdyż granice między manipulacyą interesów kasy oszczędnosci a banku dokładnie są wytknięte. Straty poniesione przez kredyty wekslowe dla przedsiębiorstw naftowych mają przewyższać cztery miliony, a cały fundusz rezerwowy zaledwie wystarczy na pokrycie tych strat. Tak więc wkładający przyczynili się uzasadnionym węchem do wykrycia zgubnej, a u kasy oszczędności jeszcze nigdy nie bywałej gospodarki deprawacyjnej. Kto wie, czy ta gospodarka dyrektora Zimy nie byłaby doprowadziła do zupełnej ruiny zakładu.

To tylko pewne, że w gal. kasie oszczędności popełniono ten błąd, iż manipulacya interesów nie była w zgodzie z zasadami wskazanej dla kas oszczędności przezornej i ostrożnej metody administracyjnej. „Urlop" pierwszego dyrektora Zimy mógłby sam przez się niejedno już tłómaczyć, ale liczba winowajców nie jest przez to jeszcze bynajmniej w komplecie. Jakżeż się rzecz miała, pytamy dalej, z kontrolą tego zakładu? Jakżeż prowadzono tę kontrolę? Które osobistości składały komitet cenzury wekslowej i gdzie się podział dawniejszy komisarz rządowy? A wreszcie co uczyniła polityczna władza krajowa, aby się przekonać we właściwym czasie należycie o stanie zakładu? Odpowiedź na te pytania nie zaspokoiłaby oczekiwań. Nie do uwierzenia wydawać się musi, iż tak dawna i wielka insty-

tucya, która umiała dotąd zachować zawsze decorum dobrze prowadzonego zakładu, dała się naraz na tak niepewne zaprowadzić manowce. Wiele pracy kosztować będzie, aby instytucyę napowrót na właściwe tory sprowadzić i aby przywrócić jej nazad ciężko naruszone zaufanie. Wersya, jakoby zamierzano gal. kasę oszczędności we Lwowie zamienić w instytucyę krajową, polega na mylnych przypuszczeniach. Krajowa kasa oszczędności nie zna regulatywy i wzorowego statutu dla kas oszczędności i ze względu, iż kasy oszczędności nie mogłyby być nigdy w ściślejszym związku z autonomicznemi władzami krajowemi, nie dałaby się założyć. Można reklamować dla Galicyi odrębne stanowisko pod względem politycznym, atoli na polu instytucyi kas oszczędności odrębności być nie może.

Instytucya zawodowych kontrolorów ksiąg rachunkowych.

(Dokończenie).

Co się tyczy austryackiej instytucyi zaprzysiężonych rzeczoznawców ksiąg przy sądach handlowych i krajowych, to instytucya ta zostanie zupełnie nietkniętą i niezawisłą od nowej instytucyi zaprzysiężonych kontrolorów ksiąg rachunkowych. Owszem, zaprzysiężonych kontrolorów ksiąg należy o ile możności odróżnić od zaprzysiężonych rzeczoznawców, ci ostatni bowiem są organami sądowemi, które tylko dla celów sądowych (handlowo lub karnosądowych) funkcyonować mają, co nie miałoby miejsca u zaprzysiężonych kontrolorów ksiąg rachunkowych. Tych ostatnich możnaby porównać z urzędownie zaprzysiężonymi geometrami cywilnymi, notaryuszami itp. Prócz tego należy wobec towarzystw akcyjnych, spółek, kas oszczędności, towarzystw asekuracyjnych, związków itp., unikać starannie wszelkiego pozoru, jakoby przydzielono im z polecenia sądu funkcyonujące osoby urzędowe, przeciw czemu słusznieby się musiały zastrzedz.

Jeżeli się ustawą zawaruje, iż każdemu towarzystwu akcyjnemu, spółce, kasie oszczędności, towarzystwu asekuracyjnemu i w ogóle każdemu do publicznego składania rachunków obowiązanemu przedsiębiorstwu ze strony dotyczącej władzy przydzielony być ma zaprzysiężony kontrolor ksiąg rachunkowych, to ściśle biorąc nie byłoby to sprawą sądową, lecz byłby to tylko przez państwo ustanowiony środek zabezpieczenia przeciw nierzetelnemu prowadzeniu ksiąg, fałszerstwom bilansów, sprzeniewierzeniom itp., a więc środek zapobiegawczy.

Skoro zaś chodzi o fakta cywilno- lub karnosądowe, wtedy powinni objąć funkcyę sądownie zaprzysiężeni rzeczoznawcy ksiąg. Zakres działania tych ostatnich zaczyna się więc z chwilą, w której kończy się zakres działania zaprzysiężonych kontrolorów ksiąg.

Tym ostatnim przysługiwałoby też prawo a nawet obowiązek, aby w tych wypadkach, gdzie zachodzą uzasadnione dane zaszłych fałszerstw księgowych lub bilansowych, sprzeniewierzeń itp., uczynili doniesienie karnosądowe; dalsze zarządzenia musieliby czynić w drodze urzędowej zaprzysiężeni rzeczoznawcy ksiąg. Ci ostatni nie mają prawa wglądać w prowadzenie ksiąg towarzystw akcyjnych, spółek itp., natomiast zaprzysiężeni kontrolorzy ksiąg obowiązani by byli w wątpliwych wypadkach uczynić o tem doniesienie do dotyczących władz sądowych.

Widocznem jest, że zawód zaprzysiężonych kontrolorów ksiąg jest urzędem cywilnym, przeciwnie zawód zaprzysiężonych rzeczoznawców ksiąg

jest i pozostać musi urzędem sądowym. To też nikt nie powinien obu zakresów działania piastować, bo w końcu zagrażałyby sobie wzajemnie i wzbudzałyby nieufność w kołach towarzystw akcyjnych i społek. Zresztą możnaby w przyszłości rzeczoznawców ustanawiać z koła kontrolorów ksiąg rachunkowych, co mogłoby wówczas uchodzić za pewien rodzaj odznaczenia. Należałoby wówczas wedle potrzeby ustanawiać najgodniejszych zaufania, najstarszych, względnie najzdolniejszych kontrolorów ksiąg rzeczoznawcami dla dotyczących instancyi sądowych.

W każdym razie powinniby kontrolorowie ksiąg jak najlepiej być obznajomieni z teoryą i praktyką buchalteryi, jakoteż znać gruntownie najrozmaitsze formy prowadzenia ksiąg, kontowania i zamknięć bilansowych, bo w przeciwnym razie mogliby być niezdolni do należytego czuwania w wielu rozmaitych wypadkach praktyki. Do zasługujących na zaufanie rewizyi ksiąg i bilansów potrzebne są najdokładniejsze wiadomości fachowe, do tego nie wystarczają owe powierzchowne wiadomości tych samowolnie wybieranych kontrolorów słomianych, którzy wszystko znajdują w najpiękniejszym porządku, a następnie bywają kompromitowani odkrytemi sprzeniewierzeniami lub deficytami.

W każdym razie zaprowadzenie instytucyi zaprzysiężonych kontrolorow ksiąg rachunkowych dla wszystkich do publicznego składania rachunków obowiązanych przedsiębiorstw jest najlepszym środkiem zabezpieczenia od wszystkich tych niedostatków, jakie wyszły na jaw w najnowszych czasach u licznych towarzystw akcyjnych. Całkowicie zapobiedz oszustwom w ten sposób oczywiście niepodobna, jak to już Beigel w Strassburgu trafnie zauważył, iż przeciw oszustwu tak samo nie ma medycyny, jak przeciwko śmierci. W „Nowym Merkatorze“ (patrz Nr. 41 i 42) przemawiał Beigel niedawno za zaprowadzeniem kontroli przez kontrolorów zawodowych, gdyż tylko w ten sposób nieprzerwana, ścisła, rzeczowa rewizya największą jeszcze daje gwarancyę, że w pewnem przedsiębiorstwie wszystko jak należy się prowadzi.

Jest to oczywiście tylko kwestyą czasu, że dla wszystkich do składania publicznych rachunków obowiązanych przedsiębiorstw (towarzystw akcyjnych, spółek itp.) zaprzysiężeni kontrolorzy ksiąg rachunkowych ustanowieni będą, bo ani rządowi komisarze, nie znający się najczęściej na interesie i księgach, ani też własnego wyboru rewizorowie słomiani nie dają dostatecznej rękojmi istotnie rzetelnego prowadzenia interesów i ksiąg, jak to wykazały najnowsze wydarzenia w towarzystwach akcyjnych. Tylko zawodowa rewizya ksiąg przez niezawiśle kreowanych, fachowo wyćwiczonych kontrolorów zawodowych może dać pewność rzetelnych bilansów, a już bynajmniej rządowi komisarze, którzy na prowadzeniu ksiąg nic się nie znają, oraz własnego wyboru rewizorowie słomiani, którzy o buchalteryi niedostateczne mają wiadomości, lub też wcale ich nie posiadają.

W interesie rozwijającego się gospodarstwa ludowego żądać można słusznie możebnie największej swobody dla zakładów akcyjnych i spółek, co powinno też zostać kierującym motywem wszystkich usiłowanych reform akcyjnych. Ażeby jednak zapobiedz nieuczciwym grynderstwom, poszkodowaniu uczestników, fałszerstwom ksiąg, bilansów itp., mamy tylko dwa środki istotną posiadające wartość, a to: obostrzenie cywilno- i karno-sądowej odpowiedzialności założycieli, rad zawiadowczych i dyrektorów, oraz zaprowadzenie zaprzysiężonych kontrolorów zawodowych w sposób powyżej podany. Wszystkie inne środki reformy akcyjnej okażą się zawsze mniejszej wartości.

Kwestya kontrolorów zawodowych w miarę tego tem ważniejszą się stanie, im więcej powstaje przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków i im więcej odczuwa się potrzebę bardziej wiarygodnych wykazów, ksiąg i bilansów. W miarę tego, jak buchalterya w przyszłem życiu ekonomicznem coraz to ważniejszym stawać się będzie czynnikiem, wprowadzenie instytucyi zaprzysiężonych kontrolorów zawodowych ksiąg rachunkowych stawać się będzie tem konieczniejszem, im więcej powstanie przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Rad będę, gdy poczytanem mi będzie za skromną zasługę, iż poruszyłem kwestyę kontrolorów zawodowych, a dotyczącym kołom dałem pobudkę i zachętę do zajęcia się kwestyą, będącą bardzo na czasie w naszem nowoczesnem życiu ekonomicznem, kwestyą, która prędzej czy później rozwiązaną być musi.

Buchalterya u adwokatów.

Zawód adwokacki należy do tych szczególnych zawodów, u których znajomość buchalteryi jest jeszcze bardzo niedostateczna, jakkolwiek ją adwokaci we własnym swym interesie niezbędnie posiadać powinni.

Kto ma sposobność wglądania w kancelarye adwokackie, przyzna, iż adwokaci nie mają najczęściej systematycznie prowadzonej buchalteryi, ograniczając się raczej na tak pojedynczych zapiskach gotówki i wydatków, iż możnaby je śmiało postawić na równi z najprostszymi rachunkami przedsiębiorców. Główną wagę kładą adwokaci w swych kancelaryach na prowadzenie k s i ę g i w y d a t k ó w czyli expensów, niekiedy prowadzą księgę kasową, a już co najwyżej pewien rodzaj księgi depozytów pieniężnych, obejmującej wszelkie na rachunek klienta pobrane kwoty.

Czyż można się więc dziwić, że adwokaci nigdy nie znają stanu swego majątku, ani też czystego zysku swych interesow kancelaryjnych? Podczas gdy każdy kupiec stara się zdać sobie sprawę ze stanu i zysku swego przedsiębiorstwa zapomocą systematycznie prowadzonych ksiąg, to adwokaci snać nie życzą sobie tego i zapominają wśród nawału interesów prawnych o finansowej zasadzie wykazania tychże.

Jest to zrozumiałem oczywiście przykazaniem wszystkich zarządów majątkowych, iż każdy tem więcej jest obowiązany do systematycznego prowadzenia ksiąg, im więcej oprócz własnego majątku ma c u d z y c h pieniędzy pod swoim zarządem, a to najczęściej zdarza się właśnie u adwokatów. We wszystkich sprawach prawnych, które adwokat załatwia w imieniu swych klientów, pobiera też na ich rachunek zaskarzone sumy kapitałów, które im każdego czasu wydać musi. Wobec tego adwokat jest względem swoich klientów nie tyle dłużnikiem ich pretensyi pieniężnych, jak raczej zawiadowcą depozytu. Jeżeli więc adwokaci tyle mają do czynienia z c u d z e m i pieniędzmi, czyż nie jest to rzeczą nadzwyczaj szczególną, iż w kancelaryach adwokackich nie ma systematycznie prowadzonych ksiąg?

Na stan kupiecki włożono ustawami obowiązek prowadzenia ksiąg, z których możnaby poznać dokładnie stan majątku i interesów handlowych. Skoro zaś adwokaci mają pod swym zarządem o wiele więcej c u d z y c h pieniędzy niż kupcy, należałoby tem bardziej nałożyć na adwokatów obowiązek prowadzenia ksiąg. Czy kancelarya adwokacka nie może upaść wskutek nieszczęśliwych wypadków, za nadto śmiałych spekulacyi, nad-

miernych wydatków domowych właściciela itp.? Cóż się wtedy stanie z wydobyciem depozytów pieniężnych klientów narażonych na stratę?

Wielu adwokatów prowadzi tylko księgę wydatków czyli expensów, w której dla każdego klienta i dla każdej poszczególnej sprawy (causa) przeznaczoną jest osobna stronica (folio), gdzie uwidocznia się „expensa" i „honorarya", ażeby na ich podstawie wystawiać klientom w razie potrzeby tak zwane noty expensowe. Z temi księgami expensów ma się więc rzecz podobnie, jak z tak zwanemi strazzami u kupców. To też podobnie jak u wielu kupców prowadzą się co najwyżej strazze, tak samo we wielu kancelaryach adwokackich co najwyżej księgi expensowe. Łatwo zrozumieć, że księgi te są podstawą wszelkiej buchalteryi adwokackiej, ale to jest właśnie najgłówniejszą wadą wszystkich kancelaryi adwokackich, iż na prowadzeniu tych ksiąg cała buchalterya adwokacka niejako się kończy.

W kołach adwokackich utrzymuje się najczęściej zapatrywanie, że u adwokatów systematyczne prowadzenie ksiąg z zanadto wielkim zachodem jest połączone, że adwokat nigdy nie może skonstatować dokładnie stanu wydatków, ani też oznaczyć ich wysokości, mając ciągle do czynienia z potrąceniami, wykreśleniami i opustami wszelkiego rodzaju, których naprzód oznaczyć nie można. A czyż u kupców ma się rzecz inaczej? Czyż kupiec nie ma także do czynienia ze zwrotami, potrąceniami wszelkiego rodzaju, opustami itd.? Utrzymują dalej, iż noty expensowe wystawia się tylko co pół roku lub za cały rok i że dopiero w miarę przyznania ich przez sąd klientów obowiązywać one mogą.

Czem u kupców są faktury, tem są noty expensowe u adwokatów. Jak długo ich nie udzielono klientom, nie można ich rachunku niemi oczywiście obciążać. Skoro jednak, czy to na żądanie klienta, czy to bez niego, nota expensowa raz już wystawioną zostanie, wówczas przy udzieleniu jej klientowi nietylko można ale i potrzeba obciążyć nią rachunek odbierającego a względnie oskarzonej strony przeciwnej, przyczem główną i kierującą zasadą wszystkich adwokackich kancelaryi jest zasada, iż klient zawsze odpowiada za koszta, których od jego przeciwnika ściągnąć nie można. Klient jest więc zawsze dłużnikiem wszystkich kosztów procesu lub skargi, o ile ich strona przeciwna nie zapłaci.

Jeśli więc udziela się klientom noty expensowe, czyż się więc tem samem nie ma prawnej podstawy do systematycznego prowadzenia ksiąg? Czyż dlatego, że wskutek przyznania sądowego modyfikują się później wystawione noty expensowe, że oskarzeni a względnie klienci czynią potrącenia, wykreślenia, że przyznaje się im pewne opusty, tego wszystkiego wedle zasad buchalteryi prowadzić nie można? Lub może dlatego miałoby prowadzenie ksiąg u adwokatów być nie możliwem, ponieważ niektóre należytości są dubiozami tj. ściągalność ich podlega wątpliwości? Jak gdyby kupiec w dzisiejszych czasach nie miał też do czynienia z dubiozami!

Okoliczność zresztą, iż w kołach adwokatów tak mało znaleść można dla buchalteryi zrozumienia, wytłómaczyć trzeba tem głównie, iż na wszystkie wiadomości z buchalteryi zapatrują się jeszcze adwokaci zbyt lekceważąco. Zniewoleni zwyczajowo utartym przymusem naukowym do o ile możności największego obładowywania się wiedzą prawniczą, zajmują się wszelkiemi możliwemi naukami prawa, przyczem oczywiście nie wystarcza im już czasu dla przedmiotu tak prostego jak buchalterya.

Zajęty wciąż tylko akademickiemi studyami, zapomina adwokat, ile bystrości umysłu i pożyteczności zawiera nauka buchalteryi, nie może też buchalteryi pojąć jako matematyki życia ekonomicznego. A jednak należa-

łoby mniemać, że każdy, każdy adwokat już dla swoich socyalno-ekonomicznych studyów powinien rozumieć ekonomiczne i zawodowe znaczenie umiejętności buchalteryi!

Właśnie stan adwokacki, który musi we wszystkich kierunkach zastępować stosunki handlowe i prawne swych klientów, który musi z ich polecenia prowadzić procesa, umarzać spory, zawierać ugody, znajduje się najczęściej w konieczności uznania pożytku i wartości nauk buchalteryi. W osobnem piśmie wskazywał znany i wiele ruchliwy fachowiec Beigel przekonywująco na to, że prawnicy coraz to więcej będą zmuszeni do zapoznawania się z umiejętnością buchalteryi. W Niemczech zaczynają już urządzać wykłady buchalteryi dla prawników, a i w Wiedniu uczyniono już pierwszą w tym kierunku próbę. (D. c. n.).

(Ztschft f. Buchhalt.)

Zastosowanie „dziewiątki“ przy próbie mnożenia.

Zawodowi rachmistrze dobrze wiedzą, ile przy zastosowywaniu wiedzy matematycznej do działań praktycznych, zależy na rachowaniu szybkiem a niemniej pewnem. Na rachowanie szybkie i bezbłędne niema żadnych reguł ani paragrafów. Tu decydującą jest wprawa i rutyna. Im więcej kto jest w liczeniu wyćwiczonym, tem prędzej naturalnie i pewniej liczyć będzie. Istnieje jednak wiele środków i półśrodków, które rachowanie ułatwiają.

Jednym z takich przez Niemców zwanych „Kniffów“, jest metoda robienia próby mnożenia lub dodawania zapomocą dziewiątki. Metoda to bardzo stara i u nas dość znana, a choć już swego czasu na łamach lwowskiego „Przeglądu“ na temat tej metody wiele dyskutowano i podpisany w tej dyskusyi również głos zabrał — mimoto nie będzie może od rzeczy zaznajomić z nią czytelników „Miesięcznika“.

Przypuśćmy, że mamy wykonać następujące mnożenie:

```
      (5)        (1)
     84695  ×  96328
    ------
     677560
    169390
   254085
  508170
 762255
----------
 8158499960
    (5)
```

Chcemy się przekonać czy iloraz jest bezbłędnym.

Dodajemy: 8+4+6+9+5 = 32 = (3+2) 5
„ : 9+6+3+2+8 = 28 = (2+8) 10 = 1
„ : 8+1+5+8+4+9+9+9+6+0 = 59 = (5+9) 14 = (1+4) = **5**
Rezultat 5×1 = 5

Dodajemy więc wszystkie cyfry mnożnej a sumę (5) mnożymy przez sumę z cyfr mnożnika (1). Otrzymany iloczyn równać się musi sumie z cyfr iloczynu (5). Postępowanie to będzie o wiele bardziej uproszczonem, jeżeli wszelkie z dodawania otrzymane dziewiątki będziemy poprostu opuszczać i wcale ich nie uwzględniać.

Więc:

a) 8+4 = 12—9 = 3+6 = 9—9 = 0+9 = 9—9 = 0+5 = **5**
b) 9+6+3 = 9—9 = 0+2 = 2+8 = 10 = **1**
c) 8+1=9+5=14—9=5+8=13—9=4+4+(9 opuszczamy!)6=14—9=**5**
5×1 = 5

Ilekroć więc z dodawania otrzymujemy „dziewięć“ to cyfrę tę odrzucamy, jeżeli zaś cyfra jest od 9 większą, to się od niej 9 odciąga a resztę się dodaje do dalszej cyfry.

Np.
```
  5391 × 43
 ------
  16173
 21564
 ------
 231813
```

Próba: 5 + 3 = 8 + (9 opuszczamy) + 1 = **9**
„ : 4 + 3 = **7**
„ : 2 + 3 = 5 + 1 = 6 + 8 = 14 — 9 = 5 + 1 = 6 + 3 = **9**
Rezultat: 9 × 7 = 63 = (6 + 3) **9**

Wszelkie liczby sprowadza się do jednostki, a o ile ta jednostka jest od 9 większą, to się 9 odciąga i odrzuca. Ze względu zaś na to, że te dodawania próbne wykonuje się w myśli a nie na papierze, działanie to dość jest szybkie i ta próba rzeczywiście jest ułatwieniem całego działania.

Powtarzam: ułatwieniem działania, ale nic ponadto. Nic bowiem łatwiejszego nad pomyłkę przy zastosowaniu tej właśnie próby. Na przykładzie można to skonstatować.

Mnożę:
```
  5391 × 43
 ------
  16173
 21564
 ------
 213813
```

Robię próbę: 5 + 3 + 1 = **9**
4 + 3 = **7**
2 + 1 + 3 + 8 + 1 + 3 = 18 = 9
} 9 × 7 = 63 = **9**

Na pozór więc iloczyn zdaje się być dobrym. Gdy tymczasem jest fałszywym. Liczba bowiem ma opiewać: „**231**813“ a nie **213**813“. Nastąpiło poprostu przestawienie cyfr, co na sumę nie wpłynęło wcale, a nas w błąd wprowadziło. Przykład ten nie każe darzyć zbytniem zaufaniem „próby przez dziewięć“ niemniej zawodowi rachmistrze chętnie z niej korzystają i korzystać winni. Takie bowiem przestawienie lub fałszywe podstawienie cyfr nie jest wprawdzie wykluczone, ale u umiejących liczyć — rzadkie, a tylko tacy mogą powyższą metodę zastósowywać w praktyce.

Wiktor Chajes.

Umiejętności handlowe.

Buchalterya merkantylistyczna (handlowo-przemysłowa).

(Zaproszony przez Szanowną Redakcyę do współpracownictwa sądzę, że odpowiem interesom wydawnictwa dostarczając krótkiego streszczenia wykładów ś. p. nadradcy i docenta uniwersytetu Czernego, dotyczących buchalteryi kupieckiej t. z. merkantylistycznej. Wykłady te nie były nigdy drukowane, a znane są jedynie ze skryptów, mniej lub więcej dobrych, spisywanych przez słuchaczy zmarłego docenta. Oczywiście nie ma tu mowy o tem, by skromna praca moja miała być dokładnym zarysem tego, o czem pisano tomy całe, — zamiarem moim, i to jedynym, jest podanie tylko głównych zasad, niejako szkieletu nauki, która ma całą, wielką przeszłość za sobą, dla użytku tych, którzy z buchalteryą zaznajomić się pragną. Szkielet ten mogą oni potem uzupełniać studyami dzieł fachowych, które nawet u nas w ostatnich latach ujrzały światło dzienne i zupełnie dorównywują niemieckim. Nie chcę robić konkurencyi powołując się na to lub owe dzieło, tego lub owego fachowca, a tembardziej wydawać sądu fachowego o wartości tej lub owej pracy. Zadanie to, zresztą niewdzięczne, pozostawiam specyalnemu sprawozdawcy i redaktorowi rubryki „Oceny i sprawozdania“. Z góry zaznaczyłem, że za podstawę biorę wykłady znanego profesora — i trzymając się ściśle notatek z czasu kursów akademickich będę się starał dać dokładny i ścisły obraz z tego, co w tej materyi cały szereg lat wykładał).

I.

Z natury rzeczy dotyczą interesa handlowo-przemysłowe albo towarów, albo efektów i pieniędzy w ogóle, albo też t. z. interesów pomocniczych, i każdy z tych działów należy ściśle uważać i traktować jako taki. Przedewszystkiem wypada nam zatem, jako wstęp do właściwej materyi, omówić te interesa szczegółowo.

Towarem w szerszem słowa znaczeniu nazywamy wszystko to, co przedstawia jakąś wartość zamienną, co można nabyć lub sprzedać. W ściślejszem znaczeniu nazywamy towarem te przedmioty, które są przedmiotem handlu a więc: płody gospodarstwa rolnego, wyroby przemysłu ręcznego lub fabrycznego, dzieła sztuki lub geniuszu ludzkiego i t. d.

Interesa więc handlowe mają, mówiąc ogólnie, za przedmiot towar, ogólnie więc możemy je nazywać i n t e r e s a m i t o w a r o w y m i.

Jeżeliby nam chodziło o podział interesów towarowych, to główny ich podział zasadzałby się na rozróżnieniu:

a) interesu właściwego kupna — sprzedaży.
b) komisowego,
c) udziałowego,
d) spedycyjnego,
e) asekuracyjnego.

a idąc dalej musimy tu zaliczyć również interesa bankowe i sprzedaż i kupno monet i pieniędzy.

Przeglądnijmy krótko zasady na których wyliczone tu interesa polegają.

Właściwy interes kupna — sprzedaży polega na zbywaniu towarów z ręki do ręki. Zbywanie to odbywa się albo bezpośrednio między kupującym a sprzedającym w sklepie, na placu, albo też za pośrednictwem osób trze-

cich, które pośredniczą między kupującym a sprzedającym, a które nazywamy faktorami, senzalami, meklerami, agentami. Wynagrodzenie, które ta pośrednicząca osoba otrzymuje z jednej lub z drugiej strony, a często nawet z obu stron, nazywamy faktornem.

Sprzedający wydaje kupującemu na żądanie rachunek, notę lub fakturę, w której opisany jest towar, podana cena i ogólna suma należytości. Fakturą nazywamy również zawiadomienie, które wysyła kupiec nabywcy równocześnie z towarem, razem z nim, lub też osobno w liście.

Oczywiście jeśli cena kupna towaru nie ma być zaraz uiszczona, to okoliczność ta wpływa na oznaczenie tej ceny.

W fakturze jednak jest zwykle nadmienionem, że przy uiszczeniu natychmiastowem należytości lub też w terminie ściśle oznaczonym n. p. do dni 30, opuszcza się z podanej ceny, względnie łącznej należytości za towar, pewien procent, a odnośną kwotę, którą wolno klientowi potrącić w razie rychlejszej zapłaty, nazywamy rabatem, szkontem.

Interes komisowy czyli **konsygnacyjny** polega na tem, że jeden kupiec przesyła drugiemu swoje towary celem sprzedaży po oznaczonych cenach, odstępując mu pewne za to wynagrodzenie czyli prowizyę. Oddający swe towary drugiemu w komis nazywa się w języku handlowym komitentem, ten który je celem sprzedaży odbiera komisyonaryuszem.

Komisyonaryusz otrzymuje od komitenta fakturę, w której podana jest cena limito, i nie wolno mu ani niżej, ani wyżej takowej towaru w komis wziętego sprzedawać.

Jeżeli dwie lub więcej osób połączy się razem celem prowadzenia wspólnego interesu kupna — sprzedaży, lub podejmuje wspólne przedsiębiorstwo, umawiając się z góry o podział zysków lub pokrycie strat, to zawierają one t. z. interes uczestnictwa czyli partycypacyjny. Interes taki, zawiązany przez dwie tylko osoby, nazywamy à meta.

Interes spedycyjny polega na przyjmowaniu towarów celem przesyłki oznaczonej osobie lub firmie, na opłacie kosztów takowej i na transporcie. Spedytor otrzymuje od przesyłającego awizo czyli pisemne zawiadomienie z uwidocznieniem jakości towaru, ilości pak, beczek i t. p. i wskazówka, komu ten towar ma odstawić. Po wykonaniu zlecenia przedkłada spedytor zlecającemu rachunek poniesionych kosztów z doliczeniem swej prowizyi.

Interes asekuracyjny zasadza się na przyjęciu zobowiązania wypłacenia pewnego wynagrodzenia na wypadek szkody i t. p.

Wynagrodzenie za świadczenie z góry umówione nazywa się premią.

Interesa asekuracyjne prowadzą towarzystwa lub zakłady ubezpieczeń czyli asekuracye. Najzwyklejsze są ubezpieczenia na wypadek szkód elementarnych (ognia, gradobicia), zabezpieczenia na wypadek śmierci, na przeżycie, ubezpieczenia od niebezpieczeństwa przy transportach morskich i t. d.

Interesa bankowe mają już zakres szerszy. Tu należy zaliczyć:

1) handel kruszcami szlachetnymi w sztabach lub bryłach,
2) wymianę pieniędzy,
3) przyjmowanie depozytów,
4) skupowanie (eskont) weksli przed terminem ich płatności,
5) inkasowanie sum wekslowych w zastępstwie wierzyciela,
6) kupno i sprzedaż papierów wartościowych.
7) przyjmowanie wkładek oprocentowanych,
8) udzielanie kredytu na rachunek bieżący,
9) udzielanie pożyczek w gotówce lub obligach,
10) lombard papierów,

11) pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek,
12) wydawanie asygnat kasowych oprocentowanych,
13) wydawanie not bankowych,
14) komisowe kupna i sprzedaże papierów, towarów i t. p.
15) spekulacyjne interesa giełdowe, przeważnie t. z. gry na dyferencyę kursową, powstającą wskutek zniżki lub zwyżki kursów giełdowych.

Interes pieniężny i monetowy polega na kupnie i sprzedaży monety handlowej, przeważnie zagranicznej, która w miarę popytu lub podaży zmienia swą cenę: złoto i srebro niebite, jak również monety uszkodzone kupuje się zwykle na wagę, al marco.

Rachunkowość ogólna obejmuje wszelkie czynności, które dotyczą zapisania spraw rachunkowych do ksiąg i wykonania czynności bezpośrednio z tem połączonych.

Metodą rachunkową nazywamy sposób zapisywania zaszłości rachunkowych do ksiąg — zaś metodą czyli stylem kupieckim nazywamy ten system rachunkowy, wedle którego kupcy zapisują do ksiąg swój majątek do handlu przeznaczony i wszystkie w nim zachodzące zmiany podług ceny przedmiotów.

Najbardziej znane metody rachunkowości kupieckiej są:
1) podwójna włoska,
2) podwójna niemiecka poprawna,
3) francuska,
4) angielska,
5) nowa niemiecka,
6) austryacka.

Najodpowiedniejsze i najbardziej będące w użyciu są: włoska, poprawna niemiecka i austryacka, tudzież pojedyncza.

O tej ostatniej, jako najprzystępniejszej, pomówimy w następnym artykule.

wi.

Korespondencya handlowa.

(Ciąg dalszy).

Wstęp do listu czyli przedmowa.

We wstępie umieszcza się zazwyczaj datę i krótką treść poprzedniego listu naszego lub też listu, na który odpowiadać mamy; np. Potwierdzając odbiór listu Panów z dnia...., Treść pisma Szanownej Dyrekcyi z dnia....., W odpowiedzi na.... i t. p.

Treść (przeprowadzenie sprawy).

Treść listu powinna mieścić w sobie wszystko, cokolwiek piszący za cel sobie obrał, nadto powinna być traktowana loicznie i przeprowadzona w pewnym zrozumiałym porządku.

W układzie i rozwinięciu właściwej treści listu należy zwracać uwagę na następujące wskazówki:

1. Jeżeli odpowiadamy na jeden lub więcej listów, należy wcześniejsze pierwej załatwić w odpowiedzi, niżeli późniejsze: z spraw zaś równoczesnych załatwić wprzód bardziej ważne, a mniej ważne pozostawić na końcu.

2. Jeżeli odpowiadamy na kilka listów, w których mowa jest o jednym i tym samym przedmiocie, należy szczegóły zestawić i złączyć odpowiednio

do ich ważności, rodzaju i związku, tak, żeby nie było potrzeby powracać do przedmiotu już raz dotkniętego.

3. Jeżeli treścią listu jest rzecz wyszła z inicyatywy piszącego, natenczas należy treść przedmiotu również podzielić na części i te części uporządkować podług ich ważności w ten sposób, aby rzeczy ważniejsze poprzedzały mniej ważne.

4. Jeżeli zaś jednocześnie mamy i udzielić odpowiedzi i czynić zapytanie, wówczas należy zawsze pierwej załatwić się z odpowiedzią, a następnie dopiero przejść do zapytania; chyba że to ostatnie czynimy nie w swoim własnym interesie, lecz w interesie osoby, do której piszemy.

5. Wszelkie sumy z odnośnemi walutami (datami płatności), wszelkie obliczenia, nazwy papierów publicznych, kuponów, towarów i wielu innych ważniejszych części, wyrażeń lub wyrazów listu, na które szczególną chcemy zwrócić uwagę, piszą się albo w osobnych wierszach, albo w jednym ciągu z treścią, ale w takim razie należy je podkreślić, albo też pisać literami znacznie większemi niż litery całego tekstu; w każdym razie części powinny być tak ułożone, ażeby z pierwszego rzutu oka można mieć odrazu pojęcie o treści listu.

6. Jeżeli obliczenie potrzebuje zająć więcej niż kilka wierszy, daleko lepiej umieścić je na samym końcu, na odwrotnej stronie listu lub też na osobnym do listu dołączonym rachunku.

W takich razach dostatecznem jest w treści przytoczyć tylko rezultat rachunku i wskazać miejsce, gdzie szczegółowe rozliczenie jest umieszczone.

Zakończenie listu.

W zakończeniu listu wyrażamy kilka słów uprzejmych, zapewnienie szacunku i poważania, życzenia, prośbę udzielenia rychłej odpowiedzi, polecamy swoje pośrednictwo lub usługi, polecamy wyroby naszej fabryki, lub towary naszego handlu, zachęcamy do kupna, sprzedaży lub przyjęcia propozycyi; jeżeli posyłamy w liście próby towarów, cenniki, ceduły giełdowe i t. d. to o dołączeniu tych przedmiotów dopiero w zakończeniu listu wspominamy.

Podpis listu.

Podpis listu handlowego obejmować musi dokładną nazwę firmy, kupca lub przemysłowca, bez żadnych skróceń i opuszczeń, chociażby firma była kilkowyrazowa.

Jeżeli podpisuje pełnomocnik firmy albo prokurzysta, natenczas naprzód pisze firmę dokładną a potem dopiero umieszcza swój podpis z uwidocznieniem powierzonej prokury.

Adres listu.

Imię i nazwisko jakoteż miejsce zamieszkania adresata umieszczone na posyłce (kopercie, karcie, frachcie) nazywamy adresem. — Adres powinien być o ile możności dokładny a szczególnie na listach, przeznaczonych do większych miast, ulicę i Nr. domu adresata należy umieszczać.

(C. d. n.)

Wyrazy obce używane często w korespondencyi i buchalteryi.

baisse (bess)=spadek kursu papierów, spekulacya na obniżkę.
balans=waga, równowaga, porównanie wpływów i wydatków rocznych (ob. **bilans**).
bank lub **banco**=instytucya handlowa lub finansowa dla obrotów pieniężnych, handlowych i dla wymiany pieniędzy.
bankocetel=bilet bankowy.
bankructwo=niewypłacalność, upadłość.
bazar=targowisko, skład towarów, wytworne zabudowanie dla sprzedaży rozmaitych towarów: na Wschodzie plac albo ulica ze sklepami.
bazys (lub **basis**)=główna podstawa, fundament.
bela=miara papieru zawierająca 10 ryz.
bene=dobrze.
berlinka=duża łódź żaglowa z przykryciem do przewozu zboża lub towarów.
bibliografia=nauka mająca za przedmiot znajomość wydań książek i druków.
bibliopola=księgarz.
bilans=porównanie dochodu, przychodu i wydatków przy zamknięciu rachunku: zamknięcie rachunku.
bilon=srebro niższej próby; drobna moneta zdawkowa.
bimetalizm=podwójna jednostka pieniężna, srebrna i złota.
biografia=opis życia.
bis=dwa razy.
biszof=napój z wina, pomarańcz i cukru.
blaknąć=spełznąć, spłowieć.
blamaża=wstyd.
blamować=zniesławić, zawstydzić, ośmieszyć.
blanco=weksel lub pełnomocnictwo nie napisane, lecz zawierające położony podpis wydającego lub wystawiającego weksel ,a także żyranta: **blanco kredyt** otwarty kredyt; **in blanco,** bez oznaczenia.
blankiet=papier czysty z wydrukowanym nagłówkiem; druk gotowy z pustemi miejscami do wypełnienia.
blejtram=rama, na którą naciąga się płótno do obrazu.
blichtr=pozór, ułuda.
blondyny=cienkie koronki z surowego jedwabiu.
board (bord)=urząd, sąd; deska, pokład okrętu.
bojar=pan, znakomity szlachcic w Rosyi i Wołoszczyźnie.
bona fide=w dobrej wierze.
bonbonierka=ozdobne pudełko na cukierki.
bon gerne (bą żarn)=dobry gatunek.
bonifikacya=wynagrodzenie.
bony=kwity na należność; upoważnienie do wypłaty.
bora=gwałtowny wicher północno-wschodni na morzu adryatyckiem.
bordero=wykaz.
bordo=barwa brunatno-wiśniowa.
boreasz=wiatr północny.
bransza=gałąź, dział, zawód, fach.
brevet=patent, dyplom, przywilej zabezpieczający od naśladowania.
brakat=materya jedwabna bogato złotem i srebrem haftowana.
brokatella=tkanina z wyrabianemi na niej wypukłemi kwiatami.
broszura=mała książeczka, zeszyt.

brulion=pierwsze pismo.
brutto=cena, dochód bez strącenia kosztów
bryg=mały okręt.
brystol=gatunek pięknego grubego papieru.
buchalter=rachmistrz, utrzymujący i prowadzący księgi rachunkowe i handlowe.
budżet=projekt dochodów i wydatków rocznych.
bukinista=antykwaryusz, sprzedający stare książki.
bukskin=wełniana materya na ubrania.
buletyn=sprawozdanie codzienne.
bulwary=obszerne ulice okrążające miasto, spacery wysadzane drzewami.
bunt=wiązka.
bursa=giełda.
bushel=angielski korzec.
busines (byznes)=interes.

Bibliografia.

Oceny i sprawozdania.

A. Niederer, Podręcznik buchalteryi kupieckiej (Zürich, własnym nakładem). Autor, profesor szkoły handlowej związku kupieckiego w Zürichu, wydał krótki, zwięzły, bo zaledwie 92 stron obejmujący podręcznik buchalteryi, przydatny zarówno dla samouków, jak i do nauki w zakładach. W sposób zręczny, zdradzający wytrawnego nauczyciela buchalteryi, objaśnia autor najpierw teoretycznie i praktycznie zasadnicze jej pojęcia, traktuje następnie w pierwszym i drugim rozdziele pojedynczą i podwójną buchalteryę, uwzględniając przytem system i istotę różnych form buchalteryi jak n. p. tak zwanej amerykańskiej buchalteryi i t. p. Zakończenie stanowi zamknięcie ksiąg i objaśnienie weksli tudzież czeków. Podręcznik Niederera szczególnie jest przydatny dla początkujących, ileże nagromadzony tam materyał systematycznie jest uporządkowany i w przystępny sposób przedstawiony. Zawiera też sporo pouczających uwag i wskazówek jak np. na str. 52. gdzie zrobiono trafną uwagę, iż tak zwana pojedyncza buchalterya wcale nie jest więcej pojedynczą od podwójnej. Dziełko odznacza się czystym drukiem i taniością (2 franki) i zaleca się z podręczników dla początkujących jak najlepiej.

Prof. Józef Odenthal. Kantor wzorowy w wyższych szkołach handlowych. (Lipsk, akademia handlowa). Cena dzieła brosz. 203 stron obejmującego, wynosi 4 marki 50 fen.

Treść jego stanowią ogłaszane przez autora w rozmaitych pismach na powyższy temat rozprawy, które zachęcony przez nakładcę wydał w zbiorowem wydaniu.

Z rozpraw tych wytworzyć można sobie dokładny obraz wzorowego kantoru, na podobieństwo zakładu, którym autor osobiście od lat 40 przy praskiej handlowej akademii kierował. Po wstępnem pouczeniu znajdujemy cały materyał, listy i książkowania wzorowego kantoru tak troskliwie nagromadzony, iż niejeden nauczyciel handlowy za pracę tę wdzięczny autorowi będzie. W pouczeniach zawarte są wyniki długoletniego doświadczenia

autora, a jeśli niektóre poglądy są może za subjektywne, to w każdym razie przemawiają za ich wartością znakomite rezultaty, jakie autor jako nauczyciel osiągnął. W każdym razie zauważyć musimy, iż jakkolwiek metoda prof. Odenthala jest najlepszą z używanych, to wymaga jednak wielkiej zdolności i sprężystości od nauczyciela, aby na jego sposób kantor wzorowy prowadził.

Pouczające to dzieło polecamy fachowcom naszym najgoręcej.

Wilhelm Rothholz. Austro-Węgierskie i najważniejsze zachodnio-europejskie ustawy o stemplach wekslowych ze szczególnem uwzględnieniem Austro-Węgier. — (Wiedeń, A. Hartleben 1898). Jest to polecenia godny, praktyczny podręcznik dla stanu kupieckiego. Autor uwzględnia w nim walutę koronową. Stosunkom austro-węgierskim poświęca 28 stron, dla innych państw europejskich 25, a 5 stron tylko obcym kontynentom. — W dodatku jest mowa o arbitrażu tranzito-stemplowym.

Nowy dziennik zbiorowy w buchalteryi podwójnej pomysłu dyrektora Beschnidta w Oldenrode Düderode (t. zw. Medium-Journal) odróżnia się od innych dotąd używanych głównie tem, że kolumna kwotowa umieszczoną jest w pośrodku stronicy. Przez to zostało urządzenie księgi bardzo uproszczonem i osiągnięto łatwy przegląd i łatwiejsze przenoszenie. Lewa połowa stronicy, jak zwykle, przeznaczoną jest dla dłużnika (debitora, winien), prawa dla wierzyciela (kredytora, ma) a kwota dotycząca obydwu stoi pośrodku. Wszystkie „do“ „od“ odpadają, są niepotrzebn . Ustawienie kolumny kwotowej w pośrodku stronicy umożliwia również każdą pozycyę, składającą się z kilku pojedynczych kwot, raz jeno wpisać n. p. przeciwstawiając jednemu dłużnikowi kilku wierzycieli. To właśnie ściąganie pozycyi, dających się podporządkować pod jedną rubrykę, jeden tytuł, ułatwia i upraszcza nadzwyczaj kontowanie, a zyskuje się nietylko na czasie i pracy około wpisywania do księgi głównej, ale osięga się nadto łatwy przegląd i każdego miesiąca ma się przed sobą gotowy bilans surowy. Zdaje się, że nowy dziennik zyska wielu zwolenników. (Privatbeamten Zeitung). *wi.*

Podręcznik dla użytku w służbie przy c. k. urzędach podatkowych, wydał Maurycy Reich nakładem własnym w Przemyślu 1897. str. 526. Będąc sam urzędnikiem podatkowym wie autor (czy wydawca?) z doświadczenia, ile trudu i mozołu wymaga nieraz odszukanie jakiegoś paragrafu ustawy lub rozporządzenia, wedle którego w danym wypadku postąpić należy. To też zamiarem autora było ulżyć w pracy kolegom zawododym i dać im podręcznik, w którymby z łatwością znaleźć mogli wyjaśnienie i p radę. Zamierzony cel udało się autorowi osięgnąć i temsamem usunąć brak, jaki się dawno uczuwać dawał. W „Podręczniku“, zestawione są wyczerpująco przepisy podatkowe, kasowe i rachunkowe, potrzebne urzędnikom podatkowym przy załatwianiu czynności biurowych; a już rzeczywistą zasługę wydawcy stanowi to, iż potrafił przystępnie, a zarazem dokładnie podać postanowienia tyczące się reformy podatkowej, zaprowadzonej ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. ust. p. Nr. 220. Z uznaniem też podnieść należy styl jasny, przedstawienie rzeczy łatwe i zrozumiałe, co sprawia, że przedmiot z natury rzeczy suchy, czyta się z uwagą i przyjemnością. Od czasu jednak wydania „Podręcznika“, zatem w ostatniem dwuleciu, nastąpiły różne, ważne zarządzenia, które w wielu wypadkach zasadniczo zmieniły dawniej istniejące przepisy. Dotyczy to w szczególności zmian, jakie zaszły wobec zaprowadzenia kumulatywnego poboru podatków i zmienionego na skutek nowej procedury cywilnej postępowania egzekucyjnego, tudzież zarządzeń wydanych w przepisach wykonawczych do nowej ustawy podatkowej. Byłoby zatem wskazanem, aby przy następnem wydaniu „Podręcznik“ w tym kierunku został uzupełniony, a wtedy śmiało polecić będzie go można każdemu urzędnikowi podatkowemu, któremu zależy na wykształceniu zawodowem. *O. Z.*

Rozmaitości.

Jak należy adresować listy do konsulatów. Jedno z pism wiedeńskich zwróciło w osobnym komunikacie uwagę stron interesowanych na to, jak należy adresować korespondencye kupieckie do urzędów konsularnych. Zdarzało się często, że firmy kupieckie lub osoby prywatne w listach swoich, zawierających pytania o informacye kupieckie lub w innych korespondencyach nie używały adresu „do ces. i kr. austro-węgierskiego urzędu konsularnego“, lecz zwracały się do osoby naczelnika, czy też kierownika urzędowego. Takie postępowanie jest wręcz niestosowne. Nazwiska osób urzędowych wyszukuje się zwykle z dawnych szematyzmów i adresuje do nich, chociaż one już dawno gdzieindziej urzędują. I tak wydarzyło się, że taki list kupiecki, adresowany do osoby funkcyonaryusza konsularnego do Jokohamy w Japonii, musiał być odesłany stamtąd do Bombaju w Indyach, bo tymczasem ów funkcyonaryusz do Bombaju był przeniesiony. Z Bombaju zaś przysłano ten list napowrót do Jokohamy, albowiem adresat przeczytawszy go, przekonał się, że jest to sprawa urzędowa, należąca do urzędu konsularnego w Jokohamie. W zapytaniach o informacye kupieckie, zawartych w takich listach, często zależy bardzo wiele na pośpiechu, trzeba więc unikać wszystkiego, co naraża na stratę czasu. A należy pamiętać także o tem, że przy takich przypadkach w celu wyszukania adresata list może się łatwo zatrącić i zginąć. Mylnem jest mniemanie, że listy adresowane do osób, prędzej doczekają się załatwienia, niż adresowane do urzędu. Przecież list do urzędu trafi prędzej, niż do osoby często nieznanej. Pocztę odbiera, otwiera i przegląda sam naczelnik urzędu, on ma zatem ewidencyę dokładną. Dlatego należy zawsze adresować do urzędu konsularnego i obok „ces. kr.“ dodawać „austro-węg.“.

Obroty w efektach na giełdzie wiedeńskiej dosięgły w roku ubiegłym łącznej kwoty 2,252.310.517 zł.—czyli przeszło o 100 milionów zł. mniej w porównaniu z r. 1897. Najwyższą cyfrę ogólnego obrotu wykazała giełda wiedeńska w r. 1895 w sumie przeszło 5 miliardów.

Odpowiedzi Redakcyi.

A. Rep. .. w Drohobyczu. Płynów do wywabiania plam z atramentu można nabyć w każdej drogueryi, są one jednak drogie i często zawodzą. Najlepszy a bardzo pojedynczy środek jest chlorek wapna (Chlorkalk). Kupić go za kilka centów w aptece, wsypać do litrowej flaszki i nalać wodą. Flaszkę należy trzymać w ciemnym miejscu a po kilku dniach, gdy woda dostatecznie się wyklarowała, wlewa się nieco płynu do małej flaszeczki i używa w ten sposób, że splamione miejsca myje się tą wodą za pomocą pęzlika; gdy plama zniknie, należy natychmiast zmyć to miejsce wodą czystą (również pęzlikiem), ażeby papier nie pożółkł.

Pani Z... nauczycielce w Czerniowcach. We Lwowie nie ma dotychczas szkoły handlowej żeńskiej, ani pensyonatu, o którym Pani wspomina. Założenie i wprowadzenie odpowiednych kursów dla kobiet byłoby bardzo pożądanem i mogłoby być dobrym skutkiem uwieńczone. Program i sprawozdanie szkolne jednej ze szkół warszawskich za r. ub. jakoteż bliższe informacje wyszlemy w krótce pod adresem Pani.